Cena pojedynczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DE

ŚRODA 12 LIPIEC 1933

ROK II – NR. 189

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA – NAJCIEKAWSZE PROCESY – SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Gwałtowna burza nad Wenecją

Dwa okręty wojenne zerwane z kotwicy

Medjolan, 11-go lipca.

Ubiegłej nocy rozszalała się nad Wenecją burza tak gwałtowna, że stojące w porcie dwa angielskie okręty wojenne zostały zerwane z kotwicy i pędzone wiatrem błąkały się po basenie portowym. Jeden z okrętów został zapędzony przez burzę aż w pobliże łamacza fal. Włoski holownik ruszył natychmiast na pomoc i zdołał obydwa okręty doprowadzić na miejsce poprzedniego zakotwiczenia.

Oberwanie się chmury nad Alzacją

Katastrofalny wylew rzek

Paryż, 11-go lipca.

Środkową Alzację nawiedziły niezwykle gwałtowne burze. Rozmiar katastrofy trudno jest określić, gdyż wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne są przerwane. Prawie przez 9 godzin padał deszcz o niesłuchanej gwałtowności, tak, że w krótkim czasie wszystkie potoki zamieniły się w rwące rzeki i zalały wsie i ulice. W niektórych miejscach woda w domach sięgała jednego metra. Z powodu zepsucia się wszystkich połączeń elektrycznych, panowała absolutna ciemność. Winnice są przeważnie zniszczone. Szkody są olbrzymie.



Miejsce katastrofy kolejowej na linji Stutgart — Berlin, o której szczegółach podawaliśmy w telegramach.

Mattern nie zrezygnował z dalszego lotu

Moskwa, 11-go lipca.

Lotnik amerykański Mattern, nadesłał sprawozdanie o swojem przymusowem lądowaniu oraz okolicznościach, w których został uratowany. Mattern, z powodu uszkodzenia motoru musiał lądować w pobliżu wsi Anadyrsk. Kilka dni błąkał się, zanim odnalazł ludzi. W czasie tym żywił się czekoladą, biszkoptami i winem, które miał w samolocie. Jego sygnałów dłuższy czas nie słyszano. Musiał wobec tego zbudować sobie chatkę, w której przeżył 6 dni. Wreszcie 29-go czerwca, o godz. 11-tej rano dwa małe parowce rosyjskie, zauważyły jego sygnały. Zabrano go na pokład i przewieziono do Anadyrska. Mattern doznał nieznacznych obrażeń. Lotnik amerykański oświadczył, iż zamierza w dalszym ciągu samotnie przeprowadzić lot do końca.

Zmasakrowane zwłoki topielca

Hitlerowcy zamordowali posła socjalistycznego

Wiedeń, 11-go lipca.

Miejscowe koła socjalistyczne otrzymały drogą pouftną szczegóły, dotyczące zamordowania socjalistycznego posła do Reichstagu Stellinga. Mieszkał on pod Koepenick, gdzie w połowie czerwca zastrzelono trzech szturmowców hitlerowskich podczas rewizji nocnej u działaczy związków zawodowych. W kilka dni później do mieszkania Stellinga wtargnęli hitlerowcy. Wywiązała się ostra wymiana zdań, podczas której Stelling został ciężko ranny i uprowadzony przez hitlerowców. O losie jego rodzina nie miała żadnych wiadomości. Dopiero po upływie przeszło tygodnia znaleziono w pobliskiej rzece zwłoki mężczyzny, które zostały odesłane do prosektorjum. W kieszeni ubrania topielca znajdowała się legitymacja poselska Stellinga, co pozwoliło na stwierdzenie tożsamości ofiary, ponieważ twarz była zmasakrowana, i zupełnie zniekształcona.

Szaleniec zmasakrował 24 osoby

Paryż, 11-go lipca.

Jak donoszą z Sumatry, w pobliżu Halemang pewien ogarnięty szałem człowiek, (amok), zamordował na pewnem weselu 12-tu gości, a 12-tu innych ciężko poranił. On sam w czasie obrony napadniętych został śmiertelnie ranny.

Tragiczny wypadek lotniczki niemieckiej

Berlin, 11-go lipca.

Wczoraj wieczorm lotniczka niemiecka dr. Schroeter, znana specjalistka od skoków z spadochronami, uległa katastrofie. Po dokonaniu nad lotniskiem w Hirschbergu szeregu ewolucyj, na samolocie bezsilnikowym lotniczka spadła wraz z aparatem. Pani Schroeter doznała złamania obydwu nóg. Stan jej jest poważny.

Wykrycie ruchu rewolucyjnego w Portugalji

Lizbona, 11-go lipca.

W związku z wykryciem ruchów rewolucyjnych, były minister portugalski dr. Serbjo oraz b. pułkownik Aragao, zostali po powrocie z Hiszpanji na rozkaz rządu portugalskiego aresztowani. Aresztowano dalej komenderującego pułkownika 35 pp. Chodzą pogłoski, iż prezydent państwa dr. Salazer przeprowadzi w najbliższym czasie rekonstrukcję gabinetu.

Komunista postrzelił hitlerowca

Królewiec, 11-go lipca.

Wypuszczony z więzienia komunista Fritz Lange, zastrzelił znanego na miejskim gruncie członka bojówki hitlerowskiej Hellgiera.

Lekki spadek światowego bezrobocia

Berlin, 11-go lipca.

Jak donoszą z Genewy, międzynarodowe Biuro Pracy, ukończyło nowe statystyki, w sprawie stanu światowego bezrobocia. Statystyka po raz pierwszy od wybuchu kryzysu notuje pewien spadek bezrobocia. Co się tyczy Europy, to stan kryzysu, wyrażający się w cyfrach bezrobocia, utrzymuje się ciągle naogół na dotychczasowym poziomie. Pewien wzrost bezrobocia zaobserwowano w Czechosłowacji, krajach skandynawskich i Holandji. Poza Europą spadek bezrobocia wykazuje Japonja, Australja, Chile i Palestyna.

Uprowadzenie młodzieńca przez bandytów

250 tysięcy dolarów okupu lub śmierć więźnia

Nowy Jork, 11-go lipca.

Wypadki uprowadzenia w Stanach Zjednoczonych mnożą się coraz bardziej. Obecnie olbrzymie wrażenie w całym kraju wywołało uprowadzenie 24-letniego Johna O'Connell, które miało miejsce w piątek, trzymane jednak było dotychczas w tajemnicy. Młody człowiek, jest bratankiem znanego polityka demokratycznego z Albany, w Stanie Nowy Jork. Bandyci, którzy uprowadzili młodzieńca, żądają okupu w wysokości 250 tys. dolarów i grożą śmiercią więźnia, w razie gdyby sprawa została oddana policji.

Niemiecki pancernik wydobyty z morza

Londyn, 11-go lipca.

Do Rosyth przyholowano niemiecki pancernik „Von der Tann" zatopiony w czasie bitwy pod Scapa - Flow. Okręt wydobyła z dna morskiego angielska firma Co i Danks. Przybyciu statku przypatrywało się tysiące ciekawych.

125 ludzi zginęło w morzu

Londyn, 11-go lipca.

Na wodach koreańskich japoński parowiec najechał na chiński okręt „Tunan". Istnieją obawy, że 125 pasażerów zginęło.

Wykrycie tajnej organizacji komunistycznej w Niemczech

Berlin, 11-go lipca.

W okolicy Moritzburga, policja wykryła tajną organizację komunistyczną „Rote Wehr". W okolicach znaleziono kilka magazynów broni. Aresztowano 65 osób.

Prenumerata miesięczna „Siedmiu Groszy" wynosi 2 zł., w kraju z przesyłką pocztową 2,31 zł., przy zamówieniu w urzędzie pocztowym 2,41 zł. Konto P. K. O. Katowice Nr. 301 746.

Ogłoszenia drobne 10 groszy za 1 słowo.

Prenumerata miesięczna w Czechosłowacji 8 Kcz. Konto P. K. O. Brno 113795.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

„Gentelman“ z kopalni „Niemcy“

odpowiadać będzie za zniewagę władz sądowych

Jak nam donoszą, przeciw znanemu z onegdajszej rozprawy u Insp. Pracy w Król. Hucie o szykanowanie robotników, dyr. kop. „Niemcy“ inż. Śniegoniowi wytoczono dochodzenia za niewłaściwe i nieprzyzwoite zachowanie się wobec Prokuratora dr. Nowotnego i sędziego Krupińskiego w chwili, gdy wymienieni zjawili się swego czasu w mieszkaniu gen. dyr. Vogta (z koncernu ks. Donnersmarka) celem zakomunikowaniu mu decyzji o jego aresztowaniu.

Inż. Śniegoń wtrącał się niepowołany do urzędowania prokuratora i sędziego i został wobec tego przez prokuratora wyproszony z mieszkania dyr. Vogta przy pomocy policji. Inż. Śniegoniowi który oskarżony będzie z par. 128 k. k., grozi kara więzienia do 6 miesięcy.

Kontrola bezrobotnych w Pszczyńskiem

Kontrola miesięczna dla bezrobotnych przynależnych do K. U. P. P. Pszczyna, odbędzie się dla gmin: Kobiór, Kobielice, Radostowice, Czarków, Poręba, Piasek, Goczałkowice-Zdrój Łąka, Rudołtowice, Starawieś, Studzienice, Jankowice i Pszczyna miasto, w dniu 19 lipca br. począwszy od godz. 8 do 13-tej.

Kontrola odbędzie się w gmachu K. U. P. P. w Pszczynie, ul. Strzelecka.

Dla gmin: Zawadka, Góra, Wola, Gilowice Frydek, Miedzyrzecze, Miedźna, Grzawa w dniu 20 lipca br. począwszy od godz. 9 do 13 w loklau p. Szafrona w Miedźnej.

Dla gmin: Rudziczka, Suszec, Kryry, Mizerów, Brzezce i Wisła Wielka, w dniu 21 lipca br. począwszy od godz. 9 do 13-tej w lokalu p. Świerkotowej w Kryrach.

Do kontroli miesięcznej zjawić się winni wszyscy bezrobotni bez względu na to, czy pobierają wsparcie, czy też nie. Winni niestawienia się do kontroli, jak wyżej oznaczono, narazić się mogą na utratę praw do wsparć, zapośredniczenia itp.

Ks. Pszczyński gwałci przepisy o pracy

Jak nas informują, w miejsce dyr. browarów ks. Pszczyńskiego w Tychach Gautzscha, ks. Pszczyński przyjął bez zezwolenia władz wojewódzkich obywatela W. M. Gdańska, dyr. Krogolla. W związku z tem władze wytoczyły ks. Pszczyńskiemu dochodzenia. (p)

Środa 12 Lipca 1933

Dziś: Jana Gwalb. M.
Jutro: Małgorzaty p.
Wschód słońca: g. 3 m. 50
Zachód: g. 20 m. 19
Długość dnia: g. 16 m. 29

KINA:

Katowice: Capitol „Mata Hari“. Casino „Noc w Chicago“, Colosseum „Bezimienni bohaterowie“, Palace „Królowa podziemi“, Rialto „Król włóczęgów“. Union „Policmajster Tagiejew“.

Król. Huta: Apollo „Miłość i hazard“ oraz „Jeździec bez trwogi“. Colosseum „Szalony karnawał“ i „Eskadra straceńców“. Roxy „Pogromcy nieba“ i „Flip i Flap, ich dole i niedole“.

Bielsko: Apollo „Pokonani zwycięzcy“, Miejskie w Białej „Biała trucizna“.

RADJO:

Środa, 12 lipca 1933 r.

Katowice. 7 Sygnał czasu. 7,30 Muzyka. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,05 Muzyka. 15,05 Komunikat gospodarczy. 15,15 Muzyka. 15,25 Komunikat gospodarczy. 15,35 Muzyka. 15,45 Skrzynka P. K. O. 16 Muzyka. 16,30 Recital śpiewaczy. 17 Pogadanka. 17,15 Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka. 18,15 „Korpus Kadetów Marszałka Piłsudskiego a Ziemia Śląska“. 18,15 Odczyt. 18,35 Recital śpiewaczy. 19,05 „Usprawiedliwienie“. 19,20 Rozmaitości. 19,40 Kwadrans literacki. 20 Melorecytacje. 20,20 Piosenki. 21,10 Recital fortep. 22 Odczyt w języku esperanckim p. t. „Lato w Polsce“. 22 20 Muzyka (płyty). 22,25 Wiadomości sportowe. 22,40 Muzyka taneczna. 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Wrocław, Gliwice. 6 Gimnastyka i koncert. 12 Koncert. 14,20 Płyty. 16.15 Utwory fortepianowe. 17,15 Pieśni. 18,05 Koncert. 20,10 Słuchowisko. 21,10 Pieśni studenckie. 22,55 Muzyka taneczna.

Morawska Ostrawa. 6 Gimnastyka i rozmaitości. 10,10 Koncert. 11 Płyty. 12,30 i 13,40 Płyty. 14.50 Koncert. 18,25 Koncert. 19,25 Pieśni rosyjskie. 20,05 Muzyka wojskowa. 21,30 Kwartet smyczkowy.

Ujęcie szaleńca z Jaworza

W czasie pościgu za zbiegłym szaleńcem Warzechą z Jaworza, patrol policyjny natrafił na niego w zaroślach pod Jaworzem i dał do uciekiniera kilka strzałów z karabinu i rewolwerów. Strzały jednak chybiły, a Warzecha zdołał zbiec.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Warzechę zatrzymano w dniu 10 bm. późno wieczorem w zaroślach pod Jaworzem w stanie zupełnego wyczerpania.

Tłumaczył on się, że zbrodni usiłowanego zabójstwa dokonał z powodu odmówienia mu zezwolenia na ożenienie się z Zertkówną. Tak samo chciał się zemścić na swym krewnym ks. prob. Warzesze, który nie chciał mu dać mieszkania na plebanji. Warzechę zatrzymano chwilowo w areszcie policyjnym w Bielsku.

Polubowny arbitraż w zatargu zarobkowym na kop. „Hoym“

W dn. 11 bm. w sali konferencyjnej Śl. Urz. Woj. w Katowicach odbył się polubowny arbitraż w sprawie obniżenia zarobków robotniczych na kop. „Hoym“ w Niewiadomiu. Jak wiadomo, już 8 bm. zast. kom. demob. inż. Seroka na konferencji z pracodawcami i delegatami robotników, z jednej strony zalecił dyrekcji przeprowadzenie jak najdalej sięgających oszczędności w kosztach administracyjnych, z drugiej zaś strony pod adresem oszczędności, z drugiej zaś oświadczył, że zarobki winny ulec redukcji.

Komisja wydała następujące orzeczenie:

Dotychczasowe stawki w górnictwie węglowem, ustalone orzeczeniem Specjalnej Komisji Rozjemczej z dnia 27 i 28 stycznia 1932 roku ulegają dla kop. „Hoym“ następującej zmianie:

Płace i dodatki socjalne obniża się o 10% (dziesięć procent). W ten sposób ustalone stawki obowiązują od dnia 1 lipca 1933 r. do dnia 31 grudnia 1933 r. Pozatem nakłada się na dyrekcję kopalni „Hoym“ obowiązek utrzymania kopalni w ruchu

Fałszywe weksle hotelu „Savoy“

Wyczyny sprytnego oszusta

W tych dniach zjawił się na gruncie Wlk. Katowic i okolicznych miastach Śląska i Zagł. Dąbrowskiego sprytny oszust, zaciągający u kupców kilkuzłotowe zapomogi „zwrotne“ w zamian za to, pozostawiając 50 złotowe weksle z podpisem i pieczęcią właściciela hotelu „Savoy“ w Katowicach p. Antoniego Czaplickiego. Jak się okazało, weksle te zostały przez oszusta sfałszowane, a pieczątka hotelu „Savoy“, którą posługuje się oszust na wekslach, przed niedawnym czasem została skradziona w hotelu.

W dn. 6 bm. zjawił się ten oszust w restauracji „Polonia“ w Katowicach, gdzie pożyczywszy od kelnera Grzonki 5 zł., zostawił mu w zamian zato jako zabezpieczenie sfałszowany weksel na 50 zł. na nazwisko inż. B. Rutkowskiego z pieczątką i podpisem właściciela hotelu „Savoy“ w Katowicach.

Tegoż dnia zjawił się oszust u kupca L. Stachowskiego w Katowicach, od którego pożyczył 4.80 zł. pozostawiając mu takiż sam weksel sfałszowany hotelu „Savoy“.

Ostrzega się zatem wszystkich kupców itp. przed tym oszustem, którego w razie pojawienia się, należy bezwzględnie oddać w ręce policji.

Rysopis oszusta: lat około 30, wzrost 1,70 cm., silna budowa ciała, zarost czarny, wąs strzyżony angielski.

W kilku słowach

— W związku z naszą wiadomością p. t.: „Koperciarze nie próżnują“ pp. Antoni Breguła, Ernest Sojka i Stanisław Bródka z Szopienic, proszą o wyjaśnienie, że poszkodowana Emilja Kromerowa z Katowic niesłusznie ich posądziła o podstępną kradzież pieniędzy. Wymienieni po dochodzeniach wobec tego zostali zwolnieni, a śledztwo przeciw nim zostało umorzone.

— W czasie obławy policja królhucka przytrzymała Reinholda Skutelę ze Świętochłowic, oraz Jerzego Galwasa z Król. Huty. — Obaj przytrzymani są to znani policji złodzieje.

— W lokalu wyborczym w czasie wyborów do gminy żyd. w Kr. Hucie doszło do awantur, a wreszcie do bójki, którą ostatecznie zlikwidował zarząd wyborczy jeszcze przed przybyciem policji.

— Przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie odbyła się rozprawa przeciwko Wiaterkowi Maksowi z Pawłowic, zatrudnionemu w charakterze pocztyljona na poczcie w Rudzie, a oskarżonemu o przywłaszczenie sobie 43 zł. Sąd skazał go na 2 lata więzienia.

— Na szosie Brzozowice — Szarlej najechał rowerem Osyszek H. na 17-letnią Michalikównę H. z Brzozowic, tak nieszczęśliwie, że ta, upadając, uderzyła głową o kamień, doznając pęknięcia czaszki. Przewieziona do szpitala, wkrótce zmarła.

— Jak nas informują, redaktor naczelny urzędowej sowieckiej „Izwiestji“ z Moskwy Karol Radek-Sobelsohn, pochodzący z Tarnowa (Małpolska), po zwiedzeniu Pomorza i Wielkopolski ma przybyć również na Śląsk do Katowic.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 11 lipca 1933 r.

Ceny parytet Poznań:

Żyto 23,25—23,50. Pszenica 41—42, Jęczmień 18—19. Jęczmień zimowy 15,50—16,50. Owies 15—15,50. Mąka żytnia 65 proc. 38,50—39.50. Mąka pszenna 65 proc. 63,50—65,50. Ospa żytnia 12—12,75. Ospa pszenna 10—11. Ospa pszenna gruba 11,50—12,50. Rzepak 45—46. Groch Wiktorja 24—25. Gorczyca 52—58. Wyka latowa 12,50—13,50. Peluszka 12—13. Łubin niebieski 8—9. Łubin żółty 10,50—11,50. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 350 ton, pszenicy 15 ton, jęczmienia 12,5 ton owsa 15 ton, mąki żytniej 60 ton, otrąb pszennych 15 ton.

Sport na Śląsku

DRUGA PORAŻKA KAWANA.

Wczorajsze walki zapaśnicze w Cyrku Sportowym wywołały znów wielkie zainteresowanie. Magnesem wieczoru była rewanżowa walka pomiędzy Wawanem i Grabowskim, oraz debiut mistrza świata Garkawienki Ostatni walczył z Ujbą (Finlandja), którego pokonał już w 1 min. błyskawicznym przerzutem.

Wiele wrzawy wywołało spotkanie Gromowa z Miazią. M. wskutek kontuzji oka (ponowienie rany nad okiem) zmuszony był w 12 min. wycofać się z walki, a sędziowie orzekli jako spotkanie remisowe, mimo energicznego protestu ze strony Gromowa.

Jako najładniejszą walkę wieczoru należy uważać spotkanie dwu najlepszych techników turnieju Krauzera i Bielewicza. Krauzer tylko nadludzkim wysiłkiem w ostatnich 5 min. zdołał rozerwać miażdżący nelson B., tak, że walka zakończyła się wynikiem remisowym.

W czwartej parze zmierzyli swe siły sympatyczny warszawianin Szczerbiński z potężnym alzatczykiem Koehlerem. Szczerbiński przeliczył swe siły, stając już w dniu wczorajszym do walki po tak poważnym wypadku. Powinien był stanowczo jeszcze czas jakiś wypocząć. W 26 minucie Koehler nagłym kontratakiem przycisnął Szczerbińskiego do maty. Walka rewanżowa Grabowskiego z mistrzem świata Kawanem, miała miejscami dramatyczne momenty. Główną bronią Grabowskiego, to nelson, który zastosował dopiero tuż przed końcem 21 min. W następnych 9 min. K. nadludzkim wysiłkiem trzymał się dziarsko. Uległ jednak wkońcu.

Grabowskiego jako zwycięzcy oklaskiwano entuzjastycznie.

DZIŚ DECYDUJĄCE SPOTKANIE GRABOWSKIEGO Z KOEHLEREM.

Dzisiejszy wieczór w Cyrku Sportowym zapowiada się niezwykle emocjonująco. Grabowski staje do decydującej walki z potężnym Niemcem Koehlerem. Obaj przeciwnicy kroczą na czele tabeli konkursowej i są bez porażek, dziś jednak jeden z nich „zarobi“ przegraną. Duże zainteresowanie budzi decydująca walka dwuch wspaniałych techników Miazia z sympatycznym studentem Bielewiczem. Szczerbiński walczy z Krauzerem, Kwariani z Polisem, zaś Gromow spotka się z Ujbą.

Początek zawodów o godz. 8,30 wiecz.

UWAGA KAJAKOWCY ŚLĄSCY!

Dziś w hotelu „Pod Złotą Gwiazdą“ o godzinie 20,30 odbędzie się nadzwyczajne zebranie miesięczne Katowickiego Klubu Kajakowego. Obecność wszystkich zawodników i członków zamierzających pojechać na mistrzostwa do Krakowa, pożądana.

Żywiołowa katastrofa powodzi na Rusi Podkarpackiej

600 domów zburzonych, 150 ludzi zginęło w wezbranych wodach

Straszliwa w swych rozmiarach i skutkach powódź, jaka w tych dniach nawiedziła **województwo stanisławowskie, zwłaszcza dolinę Prutu** niczem nie da się porównać z **olbrzymią katastrofą żywiołową na Rusi Podkarpackij,** w najdalej na wschód wysuniętej części Republiki Czechosłowackiej. **Nad Cisą panuje popłoch, a w całym kraju wielkie przygnębienie.** Wezbrana wskutek obfitych deszczów Cisa wystąpiła z brzegów i **zalała całe okolice. W powiecie Sevljuszskim rozszalały żywioł porywa drzewa, domy, mosty, słowem wszystko, szerząc zniszczenie na przestrzeni szerokości 10 km., a długości 20 km. W dolinie powstało jezioro, z którego wód sterczą strzechy chat wieśniaczych. Gminy Kralowa nad Cisą, Werjace, Tekowo, Czarny Ordow, Sirma i szereg innych zostały zupełnie zalane. Do gmin tych nie można się dostać i nikt nie wie, jaki los spotkał ich mieszkańców. W Kralowej nad Cisą przerwany został wał ochronny, a woda zalała wieś na półtora metra wysokości.** Zboża zostały tam zupełnie zniszczone. Połączenie utrzymuje się obecnie łódkami.

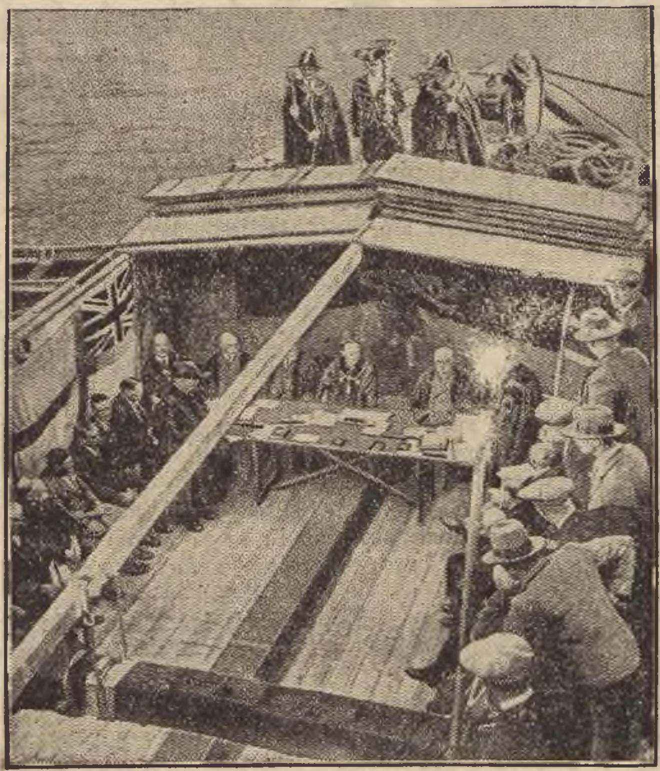
Dantejskie zaiste sceny rozgrywały się w nocy z dnia 8 na 9 lipca w wsi Wyloku, gdzie pomimo przestrogi władz i dzwonienia na alarm część ludności nie chciała opuścić zagrożonych miejsc. Niespodziewanie **dla tych ludzi nagle zwaliły się olbrzymie masy wody, niszcząc wszystko po drodze. Zaginęło 50 osób, 400 domów poniosła woda, a 2.000 ludzi znalazło się bez dachu nad głową. Katastrofa nastąpiła pomiędzy godziną 1 a 2 w nocy. W jednej chwili cała okolica zamieniła się w wezbrane jezioro szerzące wokół straszliwe zniszczenie. Dziki żywioł niszczył drogi, zmiatał z powierzchni domy i wyrywał drzewa. Lud w popłochu uciekał przed rozpętanym żywiołem. Rano widzieć było można ludzi wspinających się po drzewach, które tu i tam zdołały się utrzymać.**

W pobliskim mieście Berehowie zaalarmowano wojsko i zarekwirowano wszystkie łódki. **Na strychach i dachach domów widzieć było można całe rodziny. Dużo było nieprzytomnych z przestrachu i zgrozy.** Z pomocą przyśpieszyło wojsko, które z narażeniem życia wydzierało żywiołowi skostniałych ludzi, odwożąc ich na dworzec kolejowy, który zamieniony został w stację ratunkową. Domy z niepalonych cegieł **zmiotły fale jak zabawkę.** W Wyłoku zatopione zostały wszystkie domy urzędowe. Urząd pocztowy **do ostatniej chwili wysyłał depesze i dopiero kiedy żywioł zalał instrumenty telegraficzne, personał opuścił stanowisko.**

Dnia 9 lipca wody poczęły już opadać. Czerwony Krzyż odwiózł do Berehowa 150 osób, a 230 ludzi udało się do swych krewnych. Reszta obozuje pod gołem niebem i czeka, aż wody zupełnie opadną. Widok Wyloku jest straszny; **z wielkiej gminy pozostała tylko część ulicy.**

Powódź nawiedziła i inne części Rusi Podkarpackiej, **ale ponieważ połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane, dotychczas nie udało się stwierdzić rozmiarów katastrofy.**

Zalana została również linja kolejowa na granicy rumuńskiej, tak, że **komunikacja została przerwana.** Również połączenie ze wschodnią częścią Rusi Podkarpackiej zostało przerwane i nie wiadomo, kiedy warunki pozwolą na wznowienie.



W Anglji zbiera się rokrocznie trybunał sprawiedliwości na pamiątkę pierwszego trybunału, który w roku 1792 rozpatrywał sprawę o rybołóstwo na rzecze Medway. Ponieważ ówczesny burmistrz miał dożywotni tytuł admirała, dlatego też i dzisiejsze pamiątkowe uroczystości nazywają się i rokami admiralskiemi.

Przygotowania lotnictwa polskiego do pobicia międzynarodowego rekordu szybkości

Z Warszawy donoszą:

W sferach lotniczych, rozważana jest w **głębokiej tajemnicy** możność przystąpienia lotnictwa polskiego do próby **pobicia międzynarodowego rekordu szybkości.** Rekord ten, o ile chodzi o samoloty lądowe, **wynosi obecnie 473 klm. i jest w posiadaniu Ameryki.** Rekord hydroplanów, posiadany przez Włochów **wynosi 682 klm.** Lotnictwo polskie zamierza dokonać **próby w dziedzinie samolotów lądowych. Za najbardziej nadający się silnik** uznano Rhon Gnon o **siłę 900 koni.** Obecnie jednak chodzi o **skonstruowanie samolotu,** który musi być **specjalnie do tego celu** przystosowany. Nad zagadnieniem tem **pracują nasi konstruktorzy.** Dopiero po ukończeniu tych przygotowań, które **potrwaja kilka miesięcy,** gdy się pokaże, że skonstruowany samolot nadaje się do **próby szybkości, zostanie wyznaczony lotnik,** który będzie miał za zadanie przedsięwziąć próbę ustalenia nowego rekordu.

Spisek terorystyczny w Japonji

Z Tokjo donoszą:

Wykryto tu na szeroką skalę zakrojony **spisek terorystyczny,** którego ofiarami mieli paść w pierwszym rzędzie **premjer japoński i minister wojny.** Dokonano **szeregu aresztowań.** Przed budynkami rządowemi i rezydencjami różnych osobistości ze świata politycznego, a także przed gmachem ambasady brytyjskiej **ustawiono posterunki policyjne.**

Ponowne wylewy rzek w Małopolsce

Klęska powodzi wzrasta

Z Warszawy donoszą:

Trwający od kilku dni **przybór wody w rzekach Małopolski Wschodniej w dniu 9 bm. zwiększył się znacznie wskutek spadłych tam ulewnych deszczów.** W woj. Lwowskiem Dniestr w górnym swoim biegu **podniósł poziom o 3,10 m., zalewając okoliczne łąki i pola. Wystąpiły również z brzegów rzeki Łomnica, Potok, Bark, Tyśmienica, Kłodnica, Wapnianka i Rupczanka. Część gmin zostało zalanych wodą. Szkody znaczne.**

W woj. Stanisławowskiem **wezbrały ponownie rzeka Świca (2,70 ponad normą), Stryj (3,40), Bystrzyca (2,70) i Dniestr (3,62). Most na Świcy w Żórawnie został uszkodzony. Dniestr wystąpił z brzegów, zalewając pod Zydaczowem około 1000 mórg pól.** pod Sulatyczami **2500 ha;** pod Zydaczowem **350 mórg.** Na przedmieściu Stanisławowa **woda zagraża nadbrzeżnym zabudowaniom.**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W Dzienniku Ustaw ogłoszona została uchwalona w ostatniej sesji parlamentarnej ustawa o ubezpieczeniu społecznem. Liczy ona 320 artykułów i wejdzie w życie na obszarze poszczególnych województw w terminach oznaczonych rozporządzeniami rady ministrów.

•

— Oficjalna statystyka bezrobocia oparta na rejestrach polskich urzędów pośrednictwa pracy wykazuje w dniu 8 bm. 223.196 zarejestrowanych bezrobotnych na terenie całego Państwa, z tego na Śląsk przypada 79 tys. 953. W porównaniu z tygodniem poprzednim, zarejestrowanych bezrobotnych ubyło o 1370 w całem Państwie, w tem 213 na Śląsku.

•

— Na poniedziałkowem posiedzeniu rady nadzorczej polsko-francuskiego towarzystwa kolejowego omawiano projekty umów, jakie mają być zawarte między towarzystwem, a rządem polskim w sprawie wynajmu taboru, jakoteż personelu i kilku innych spraw gospodarczych. Linja Śląsk—Gdynia eksploatowana przez polskie koleje będzie jeszcze pod zarządem kolei państwowych do końca br.

•

— Organizacje kupieckie zaznajomiwszy się z projektem nowego kodeksu handlowego postanowiły wnieść akcję protestacyjną przeciwko niektórym przepisom.

•

— Przedstawicielstwo Sowietów w Polsce podjęło rozmowy w sprawie zakupu wielkiej ilości cukru i ryżu. Interes ten ma być zawarty na kredyt.

•

— W Londynie dobiegają końca rokowania przedstawicieli krajów miast niemieckich z ich wierzycielami zagranicznymi. Niemcy domagają się przedewszystkiem obniżenia stopy procentowej od zaciągniętych pożyczek.

•

— Liczba bezrobotnych na 26 czerwca wynosiła w Anglji 2.438.108, to znaczy 144.771 mniej, niż w poprzednim miesiącu i o 309.235 mniej niż w poprzednim roku.

•

— Według informacyj włoskich kół politycznych pomiędzy przedstawicielami Włoch i Jugosławji mają się toczyć rokowania w sprawie zawarcia paktu o nieagresję na wzór układu zawartego pomiędzy Rosją i Małą Ententą. „United de Press" donosi równocześnie, iż w Rzymie toczą się pertraktacje o zawarcie paktu o nieagresji pomiędzy Rosją sowiecką a Włochami.

Kpt. Skarżyński w drodze do kraju

Z Rio de Janeiro donoszą:

Kpt. Skarżyński **odpłynął 11 bm. na parowcu „Avilastar" udając się w drogę powrotną do Polski.** Samolot kpt. Skarżyńskiego został zdemontowany.

●

Upaństwowienie polskiego gimnazjum w Orłowej

Z Morawskiej Ostrawy donoszą:

Posłowie polscy do parlamentu Buzek i Chobot otrzymali od ministra skarbu Traple pisemne zawiadomienie o jego **zgodzie na upaństwowienie polskiego gimnazjum w Orłowej.** Ludność polska, która **od kilku lat domaga się** przyjęcia tego jednego polskiego zakładu na etat państwowy, **z zadowoleniem przyjęła tę wiadomość** i spodziewa się, że obecnie sprawa ta zostanie **już szybko ostatecznie załatwiona.**

Dwa spotkania

Pewnego razu znalazłem się w nieznanem mi bliżej mieście przemysłowem, gdzie miałem zawrzeć kontrakt z pewną firmą. Załatwiłem się z tem szybko, a potem pozostał mi wolny czas aż do wieczoru, bo niewcześniej odchodził ekspres, którym miałem odjechać. Nie wiedziałem co począć z czasem, gdy przechodząc ulicami, spostrzegłem grupę ludzi, tłoczących się z zaciekawionemi minami do budynku sądowego. Dowiedziałem się od jednego z nich, że dziś ma być zakończona rozprawa w procesie o morderstwo. Nie mając co innego do roboty, dla zabicia czasu, wszedłem za innymi do sali rozpraw.

W jakie pół godziny zorjentowałem się w sytuacji. Podsądny pozostawał po zarzutem zamordowania w hotelu podczas snu swojego kolegi fachowego, z którym razem odbywał podróż i zrabowania jego pieniędzy.

Oskarżony bronił się bardzo zręcznie, wypowiadając bezbarnym głosem swoje argumenty. Uderzyło mnie tylko jakich wyszukanych zwrotów niraz używał. Np. mówi w ten sposób:

— Nie mogę sobie odmówić śmiałości, aby nie zwrócić uwagi wysokiego sądu, ż.... — albo: — Jeżeli poddamy dojrzałej rozwadze tę okoliczność, i zajmiemy do niej krytyczne stanowisko, to...

Z początku wydawało mi się to dziwne, aż wreszcie rozwiązałem zagadkę tego zawiłego stylu. Oskarżony wplatał wtenczas arabeski stylistyczne w swoje odpowiedzi, gdy chciał zyskać czas do namysłu, bez zwrócenia uwagi sędziów i przysięgłych na to, że się namyśla. Głowę miał stale spuszczoną, tylko w pewnym momencie, gdy podniósł oczy na prokuratora, wysuwającego przeciwko niemu nowy zarzut, dostrzegłem silnie rozwiniętą dolną szczękę, wysuniętą naprzód jak u drapieżnego zwierza, i stojącą w sprzeczności z niewinnym wyrazem, jaki usiłował nadać swojej twarzy.

Mimo zręczności oskarżonego i mądrej taktyki obrońcy, zmierzającej do wpojenia w trybunał przekonania, iż zamordowany z powodu przykrych stosunków familijnych popełnił samobójstwo zdawałem sobie sprawę, że cała sala wraz z trybunałem była źle usposobiona dla oskarżonego. Można to było stwierdzić po pytaniach przewodniczącego i po minach członków sądu.

Nagle jednak nastąpił niespodziewany zwrot. Pokojówka z hotelu, w którym zbrodnia została popełniona, zgłosiła się do przewodniczącego, a kładąc na stole wypchany portfel, oświadczyła, że widziała go w rękach zmarłego. Znalazła ten portfel zaraz na drugi dzień po odkryciu trupa pod łóżkiem, ale nie zawiadomiła o tem nikogo, chcąc zatrzymać dla siebie pieniądze. Teraz jednak dowiedziawszy się, że sprawa przybiera dla oskarżonego zły obrót, wzruszyło ją sumienie i nie mogła dłużej milczeć.

Wrażenie tego zeznania było olbrzymie. Należy uwzględnić, że rozprawa trwała już cztery dni, a sieć dowodów zaciskała się coraz silniej. Pewność siebie oskarżonego wzrosła, a wszyscy obecni drżeli ze wzruszenia. Ja jednak, przysłuchując się od godziny rozprawie, nie przejąłem się tak jak wszyscy inni tem niespodzianem intermezzo i nie wyszedłem ze stanowiska zimnego obserwatora. Dzięki temu mogłem zauważyć co uszło uwagi innych, że zeznania dziewczyny w nikim nie wywołały większego zdumienia jak w samym oskarżonym. Pobladł i zachwiał się, jak gdyby miał upaść, a oczy, pełne niewypowiedzianego zdumienia wlepił w złożony przed sędziami portfel. W następnym już momencie w oczach tych odmalowała się chytra radość, przypominająca błysk oczu wilka, gdy w ostatnim momencie uda mu się przebić przez sforę psów gończych. Po chwili dopiero zdołał się opanować i urkyć swoje wrażenie.

Prokurator był zupełnie skonsternowany, ponieważ to zeznanie zniszczyło całą niemal konstrukcję aktu oskarżenia. Zarówno oskarżony, jak i jego obrońca spostrzegli wyłom, jaki nastąpił w dotychczasowem nastawieniu się trybunału i było dla nich już rzeczą łatwą uzyskać wyrok uwalniający. — Oskarżony opuścił ławę i zwrócił się z podziękowaniem do swego obrońcy, który również promieniał zadowoleniem. Ja jednak zauważyłem, że i na obrońcę zeznania dziewczyny podziałały jako coś zupełnie nieprzewidzianego, niezgodnego z jego własnem, wewnętrznem przekonaniem.

(Dokończenie nastąpi).



168)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później do księcia Sułkowskiego, który poślubił Hortensję Dubelle, przybył Bertrand Bordenave, opowiadając o czarnej przeszłości Hortensji, będącej dawniej jego żoną. Za popełnione przez Hortensję, która nosiła dawniej imię Marion, morderstwo, Bertrand poszedł na długoletnie więzienie, a ona założyła w Paryżu dom rozpusty. Odsiedziawszy karę udał się do niej, lecz ta kazała swym kochankom wyrzucić go za drzwi. Bertrand zabija kochanka swej młodziutkiej córki i znów idzie do więzienia, gdzie, jako chemika, zatrudniają go w aptece więziennej.

*

Z tych chemikalij wytworzył substancję, która powoli rozpuszcza żelazo Za pomocą tej substancji zniszczył kratę w oknie celi. Potem ukręcił sobie powróz z prześcieradła i po nim spuścił się z okna na dół. Wprawdzie miał jeszcze wiele przeszkód do zwalczania, lecz szczęście mu sprzyjało. Gdy nazajutrz rewidowano celę, znaleziono ją pustą. Już przedtem nadarzyła się Bertrandowi sposobność przygotowania sobie ubrania. Przebrał się więc, skoro tylko znalazł się na wolności. Najpierw udał się do tego domu, w którym widział Marion i Małgorzatę po raz ostatni.

Od tego czasu minęły znów dwa lata. Tak długo trwała kaźń Bertranda, zanim zdołał uciec. Nie chcąc się zdradzić, musiał być bardzo ostrożnym. Na schodach nie spotkał nikogo. lecz gdy ręką sięgnął po dzwonek, spostrzegł, że na tabliczce nie stało nazwisko Marion Bordenave, tylko zupełnie obce. Marion więc wyprowadziła się przez ten czas. Gdzie się jednak podziała?

Bertrand knując w więzieniu rozmaite plany zemsty, wyobrażał sobie, że skoro mu otworzą drzwi, wpadnie do mieszkania i własną ręką zadławi nikczemną Marion, tak samo jak ona zadławiła starego Coupeau. No, a teraz wcale jej nie było. Zły i rozgoryczony schodził po schodach. W sieni zatrzymał go odźwierny, któremu podpadło, że Bertrand wracał tak szybko.

Było szczęściem dla Bertranda, że w tym domu zmienił się odźwierny. W przeciwnym razie byłby dawniejszy odźwierny Bertranda poznał z pewnością. Nowy jednak odźwierny był młodym, gołowąsym człowiekiem, który Bertranda nigdy jeszcze przedtem nie widział. Bertrand zapytany przez niego, kogo szuka, wymienił nazwisko Marion Bordenave. Odźwierny zamyślił się przez kilka chwil a potem wykrzywił usta do złośliwego uśmiechu:

— Ach ta! — powiedział. — Czy panu także co winna? Dawniej przychodziło tu mnóstwo ludzi, jak szewcy, krawcy i rozmaitego rodzaju inni dostawcy, którym należały się od niej pieniądze. Przychodzili jednak napróżno. Uciekła bowiem pokryjomu wkrótce po tej historji, pan wiesz przecie, mówią o tej historji z jej mężem, który wrócił z domu karnego i przebił jednego z jej kochanków. Wierzycielom dostała się figa. Gdy bowiem chciano sprzedawać rzeczy, okazało się, że wcale nie były jej własnością, tylko należały do porucznika Marcela de Bonnement, którego Bordenave była utrzymanką.

— No i nic więcej o niej nie słychać? — wykrztusił Bertrand z mozołem. — Nie wiesz pan, gdzie się podziała?

Odźwierny wstrząsał głową przecząco:

— Bardzo żałuję, łaskawy panie, że nie mogę panu tego powiedzieć. Widocznie musiałeś pan stracić wiele pieniędzy, jeżeli pana ta sprawa tak bardzo interesuje. W Paryżu przynajmniej to ladaco więcej się nie pokazało. Mówią, że wyjechała za granicę. Lecz jeżeli pan chce zobaczyć jej córkę, to tę przyjemność możesz mieć zawsze!

Bertrand zbladł, jak chusta.

— Rzeczywiście? — zapytał się — czy znasz pan jej adres?

Odźwierny po raz drugi potrząsnął głową i parsknął śmiechem.

— Tego nie wiem. To też niepotrzebne. Zaczekaj pan tylko do zmroku, a potem idź na Montmartre. Może znajdzie ją pan w jakiej nocnej kawiarni, że znajdzie ją pan w jakiej nocnej kawiarni. Z powodu łagodnego usposobienia i marzycielskich oczu, znaną jest ogólnie w tamtejszym półświatku pod nazwiskiem „aniołka z Montmartre!"



Może znajdzie ją pan w jakiej nocnej kawiarni.

— W półświatku! A więc taki koniec!

Odźwierny nie umiał sobie tego wytłomaczyć, dlaczego przybysz nagle się potoczył i musiał się oprzeć rękami, by nie upaść.

Bertrand zebrawszy jednak wszystkie swoje siły, zapanował nad sobą. Wymamrotał jakieś niezrozumiałe słowa podziękowania i odszedł chwiejnym krokiem.

— Wypadki, o których opowiadam, mości książę — wtrącił sam opowiadacz — wydarzyły się dopiero przed kilku miesiącami.

Gdy Bertrand wyszedł na ulicę, przez długi czas nie wiedział, co począć.

Namyślał się, co lepiej, czy miał sam sobie odebrać życie, lub też dobrowolnie wrócić do więzienia. O tem, żeby wyszukać Małgorzatę, nie myślał wcale. Czuł bowiem, że zabrakłoby mu sił, gdyby miał stanąć wobec nieszczęśliwego swojego dziecka. Przecież należała ona do istot upadłych, odsuniętych od towarzystwa. Cóż zresztą miał u niej począć. Czy u niej pozostać? Żyć na jej łasce, bo przecież ani siebie, ani jej wyżywić nie był w stanie? Był bowiem zbrodniarzem i zbiegiem, na którego władze polowały.

Lecz Bertrand ani się nie zabił, ani nie wrócił do więzienia. Inna bowiem myśl zaświtała mu w głowie: miał koniecznie zemścić się na Marion. Gdyby mu się udało, trwale ukryć się przed władzą, nie chciał spocząć prędzej, dopókiby nie zaspokoił swej zemsty. A dopiero potem, po nasyceniu swej zemsty chciał się zwrócić do nieszczęśliwego swojego dziecka. Wtedy dopiero chciał ją nawrócić z złej drogi, jeżeli wogóle to było możliwe. Jeszcze tego samego wieczora wyjechał z Paryża. O chlebie żebraczym wędrował przez kraj, a pewnej nocy udało mu się przejść przez granicę bez przeszkody. Odtąd powodziło mu się trochę lepiej. Udało mu się skorzystać z swoich wiadomości.

Na mocy sfałszowanych świadectw otrzymał posadę w laboratorjum chemicznem, gdzie tyle zarabiał, że z czasem odłożył sporo grosza, ponieważ na siebie prawie nic nie wydawał. Zaoszczędzone pieniądze zużywał na wywiady, chcąc się dowiedzieć o miejscu pobytu Marion. Te poszukiwania pochłaniały prawie wszystko, co zarabiał. Lecz te pieniądze nie szły na marne. Że Marion wyjechała do Niemiec, dowiedział się już po krótkim czasie. Dalsze poszukiwania wykazały, że Marion i tu nie pozostała, tylko zwróciła się do Austrji, zrezygnowawszy poprzednio z stanowiska damy do towarzystwa w pewnym bardzo bogatym domu. Odtąd początkowo zaginęły wszelkie ślady. Lecz powiernicy Bertranda który wcale nie skąpił pieniędzy, wkrótce ją znowu wyszperali.

Wreszcie dowiedział się upragnionej wiadomości. Znalazł niecnotę. Z początku powątpiewał, lecz wkrótce musiał zaniechać wszelkich wątpliwości, gdy Marion zobaczył. Miała ona stanowisko reprezentantki domu u bardzo wpływowego i dostojnego pana. I tegoż równie oślepiła swojemi wdziękami, ale tak oślepiła, że postanowił się z nią ożenić.

— Widzisz więc, mości książę — mówił Bertrand dalej — że Marion Bordenave omal nie dopięła ambitnego celu, jaki sobie kiedyś wytknęła. Gdyż pan, który chciał ją wynieść na stanowisko swojej małżonki, stał na wysokim, bardzo wysokim szczeblu towarzystwa. Mógł on urzeczywistnić świetne marzenia, w których rozkoszowała się Marion, zaraz po owej mroźnej nocy zimowej, w której biedny student przygarnął ją do siebie.

Bertrand przyszedł do Marion niespodziewanie — krótko przed chwilą, w której spełnić się miały wszystkie jej marzenia. Marion struchlała, gdy zobaczyła Bertranda. Lecz tym razem nie miała przyjaciół, nie miała żadnego Marcela pod ręką, któryby ją obronił. Więc uciekła się do prośby, a gdy biedny Bertrand odrzucił pieniądze, a raczej nie odrzucił ich wcale, bo nie chciał samych tylko pieniędzy, tylko Marion w dodatku. Bertrand, gdy ją zobaczył, zapłonął znowu wielkiem uczuciem, które zwalczał w sobie tak długo. On pożądał ją i nienawidził równocześnie. Przedkładał więc Marion, że powinna z nim uciekać, groził jej nawet, że wyda tajemnicę jej życia, jeżeli będzie się opierała.

Marion pozornie zgadzała się na wszystko.

— A teraz, mości książę, — opowiadacz zbliżył się do księcia i złożył mu głęboki ukłon — dalsza historja będzie w wysokim stopniu interesująca.

— Wyobraź sobie, mości książę, że Marion, ta Marion dumna i bez serca zgadzała się na wszystko. Wprawdzie wiedziała ona, że nie miała innego wyboru, gdyż gdyby Bertrand wykonał swą groźbę i wyjawił jej przeszłość, jej rozkoszne marzenia w puch rozwiać się musiały. Marion oświadczyła więc, że zgadza się na żądanie Bertranda.

Po obrządku ślubnym chciała spotkać się z nim na ustronnem miejscu i z nim razem uciekać, zabrawszy poprzednio wszystkie pieniądze, jakie były pod ręką. Bertrand zgadzał się na to. Jemu mniej o pieniądze chodziło, jak o to, żeby mógł połączyć się z Marion i zmusić ją do wyrzeczenia się ambitnego celu, którego codopiero dopięła.

Taka zemsta miała ją spotkać. Największem nieszczęściem byłoby dla niej, gdyby ją zmuszono do wyrzeczenia się tej godności i zaszczytów w zamian za życie tułacze przy boku zbiega, zbrodniarza.

Stało się jednak inaczej. O oznaczonej godzinie stawił się Bertrand Bordenave na miejscu schadzki. Czekając na przybycie Marion, stanął za krzakiem. Bo wciąż jeszcze nie dowierzał. Wkrótce miało się okazać, jak uzasadnionem było jego niedowiarstwo. Marion stawiła się na czas. Bertrand zaczął tem więcej nie dowierzać, gdy zobaczył, że Marion na suknie zarzuciła ciemny płaszcz, a nawet na głowę włożyła jasną perukę. Stał więc za krzakiem jak trusia.

Do spokojnego zachowania się znalazł się jeszcze inny powód, gdyż zaledwie pokazała się Marion, wyłonił się jakiś mężczyzna, który dotąd w zaroślach również stał w ukryciu. Zdawało się Marion, że ma przed sobą Bertranda. Przystąpiła więc do niego i udając, jakoby mu chciała oddać pieniądze — błyskawicznym ciosem sztyletu, jaki ukrywała pod płaszczem, przeszyła mu piersi!

Bertrand osłupiał. Człowiek, który z głuchym krzykiem upadł na ziemię, otrzymał cios przeznaczony dla Bertranda!...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miecz Hitlera nad głowami Polaków

Krwawa masakra w Podstolinie

Korespondent nasz z Tczewa pisze: W nocy z czwartku na piątek 7 lipca, w pobliżu polskiej wsi granicznej Janowo pow. Tczew z terenu Rzeszy niemieckiej **przekradł się przez zieloną granicę jeden z licznych Polaków pobitych przez zbirów hitlerowskich, którzy dokonali krwawego napadu na 150 polskich śpiewaków ziemi Malborskiej, w czasie zjazdu, jaki odbył się w niedzielę, dnia 2 bm.** w wsi Podstolin (Pestlin) pow. Sztumski (Powiśle). Uciekinierem tym jest **34-letni rolnik i długoletni kierownik klubów polskich** Czesław Gawroński, obywatel niemiecki narodowości polskiej, stale zamieszkały w Podstolinie. Po przebyciu granicy polsko - niemieckiej Gawroński, który otrzymał w czasie napadu hitlerowców **dwie głębokie i niebezpieczne rany zadane nożem w głowę,** zgłosił się do Komisarjatu Granicznego w Gniewie, a przewieziony do Tczewa, uzyskał od Starostwa prawo azylu i złożył obszerne zeznanie o przebiegu napadu umundurowanych szturmowców. Napad miał następujący przebieg:

Na dzieci

O godz. 10 wieczorem ruszył z lasku Ramziniaku pochód uczestników zabawy do gospody Kaszubowskiego w Podstolinie; **przodem szły dzieci z lampionami, dalej orkiestra, wreszcie goście.**

W wiosce przed gospodą zgromadził się tłum hitlerowców, który obrzucił Polaków wyzwiskami i usiłował przeszkodzić im w wejściu na salę. Całe jednak towarzystwo polskie ze spokojem wkroczyło do gospody, lecz za nimi **wdarło się również kilkunastu bojówkarzy.** Wobec powyższego na drzwiach gospody gospodarz Kaszubowski wywiesił kartę z napisem: **„Geschlossene Gesellschaft".** Młodzież rozpoczęła tańce, część starszych gości oraz nauczyciele i kierownik Związku Polaków, Literski, usunęli się do sąsiedniego pokoju restauracyjnego. Między tańczących wplątali się hitlerowcy z grupą wyrostków i zaczęli **roztrącać tańczących, obsypując ich niemieckimi wyzwiskami.** Prezes Wróblewsk. zwrócił się z grzeczną prośbą o opuszczenie lokalu przez obcych. W tej samej chwili zajechało auto ciężarowe ze Sztumu, z którego wysiadł **liczny oddział hitlerowców pod wodzą niejakiego Neumanna w czarnym mundurze hitlerowskim. Hitlerowcy otoczyli dom i zaczęli się dobijać do zamkniętych drzwi, które wreszcie siłą wypchnęli i wdarli się na salę.** Czterech hitlerowców skoczyło do Lewickiego, dwóch do Romana Gawrońskiego i zaczęło **ich bić pałkami wśród wyzwisk na Polaków i polską mowę.** Inni rozpędzali gości, bijąc pałkami i butelkami. **Kobiety, dzieci z krzykiem i płaczem rzuciły się do ucieczki.** Gospodarz Kaszubowski część gości przepuścił przez podwórze i swoje mieszkanie. Uciekających ścigały bandy hitlerowskie, bijąc ich. Lewicki zdołał się wyrwać i wpaść do gabinetu, gdzie ukryto go pod kanapą i zatarasowano drzwi.

Podstępny napad

Wkrótce do gabinetu zaczęto się dobijać i rozległy się głosy: **„Policja. Otworzyć".** Gdy drzwi otwarto, wdarł się Neumann **na czele hitlerowców mówiąc, że jest komendantem policji pomocniczej.** Rzucono się na zebranych i pobito ich ciężko. Kierownik Związku Polaków Literski został pobity po głowie, przytem złamano mu żebro, wreszcie wywleczono z pod kanapy Lewickiego, którego **pobito do nieprzytomności,** poszarpano na nim ubranie w strzępy i porzucono dopiero zemdlonego i zlanego krwią na ziemi, sądząc, że nie żyje. Druga część bojówki ścigała uciekających i napadła znajdujących się już na ulicy **nauczycieli szkół polskich:** Franciszka Piotrowskiego z Mikołajek i Pawła Hansa z Pr. Dabrówki, obydwóch obywateli polskich. Piotrowskiemu zwichnięto rękę, obito głowę i spowodowano wewnętrzny **krwotok w jamie brzusznej,** Hansa bito po głowie, rozcięto mu brodę, rozbito górną wargę, powodując rozcięcie aż do nosa i wybito 6 zębów przednich.

Pobicie obywatela polskiego

Zecera Szajka który przybył z Olsztyna w charakterze gościa i członka jury z ramienia chorów ziemi mazurskiej, **pobito po głowie i w szczękę, chociaż od razu zadeklarował, że jest obywatelem polskim i okazał bijącym dokumenty.** Po dokonanej masakrze, zdemolowaniu lokalu gospody, pobiciu gospodarza, bojówki na komendę Neumanna uszykowały się w szeregi i odjechały do Sztumu, pozostawiając na placu **wiele ciężko poranionych ofiar.** Pobitych nauczycieli opatrzył lekarz ze Sztumu i przewiózł do domu. Ponieważ i inni nauczyciele Polacy zostali dotkliwie poturbowani, przeto zawieszono naukę w szkołach polskich. Z obywateli niemieckich Polaków ciężko pobity został Lewicki, odwieziony w stanie ciężkim do lazaretu, oraz Roman i Czesław Gawrońscy **(rany cięte i tłuczone głowy, wybite zęby i naruszone szczęki).** Wielu pobitych odwiedziły nieznane indywidua, **grożąc im śmiercią, jeżeli udadzą się do sądu.**

Tejże nocy, bezpośrednio po masakrze, bojówka hitlerowska dobijała się w Trzcianie do domu ojca ciężko pobitego Lewickiego, nad ranem zjawili się również nieznani ludzie w Ramzach u prezesa Związku Polaków, Donimirskiego i poszukiwali Pachockiego i Niemczyckiego, robotników tam pracujących. Odchodząc, zapowiedzieli służbie, że robotnicy **ci będą pobici, jeżeli nie odbiorą dzieci swych ze szkół polskich.**

Jak z powyższego widać, cała akcja była planowo skierowana przeciwko szkołom polskim, ponieważ zabawa była zabawą dzieci szkół polskich.

Zaznaczyć należy, że cała zabawa była urządzona legalnie za zezwoleniem landrata.

Ohydne mężobójstwo w Modlinie

Żona zadusiła męża - oficera

Z Warszawy donoszą:

Na terenie twierdzy modlińskiej wydarzył się we wtorek **wypadek ohydn. mężobójstwa.** Por. Połaczek został **zaduszony przez żonę zapomocą zarzuconej na szyję i mocno zaciśniętej pętli. Zbrodniarka przyznała się do czynu.**

Śledztwo przeprowadzone w tej sprawie wykazało, że Połaczkowie **pobrani przed 12 laty, od dwóch lat nie żyją z sobą.** Po przeniesieniu z Krakowa do Modlina, Połaczek pozostawił żonę w Krakowie, po pewnym czasie **przestając posyłać jej pieniądze,** wobec czego zagrożona eksmisją sprzedała rzeczy i z dwojga dzieci przyjechała do męża. W **Modlinie doszło do burzliwej awantury,** gdy Połaczkowa zobaczyła na stole w mieszkaniu **męża rękawiczki i chusteczkę damską.** Zaczęło się od spoliczkowania męża, potem doszło do bójki, która przeniosła się do ogródka, przyczem zaczęto **rzucać na siebie kamieniami** i Połaczek odniósł **skaleczenie czoła,** które mu opatrzył lekarz. Wróciwszy do domu **groził żonie wyrzuceniem przez żandarma.** Doszło do nowej bójki, w czasie której Połaczkowa **zarzuciła mężowi na szyję sznurek od przywiezionej paczki i zacisnęła** tak mocno, że bez życia zwalił się na ziemię. Tak tłumaczy swój postępek zabójczyni, która twierdzi, że działała w stanie zupełnej niepoczytalności. Osadzono ją w więzieniu, a przywiezione **dzieci umieszczono w ochronce.**

Obniżone zasiłki dla pracowników umysłowych

Nowe normy już obowiązują

Z Warszawy dnoszą:

W „Dzienniku Ustaw" ogłoszone zostało i **weszło w życie** rozporządzenie ministra opieki społecznej o **obniżenie zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych.**

Przy podstawie wymiaru zasiłku, wynoszącej 120 do 150 złotych **procentowa obniżka zasiłku wynosi 5 procent,** przy 150 do 180 złotych **— 7 proc.,** przy 180 do 220 zł. **— 9 proc.,** przy 220 do 260 zł. **— 12 proc.,** przy 260 do 300 zł. **— 13 proc.,** przy 300 do 360 zł. **— 15 proc.,** przy 360 do 420 zł. **— 16 proc.,** przy 420 do 480 zł. **— 18 proc.,** przy 480 do 560 zł. **— 20 proc.,** przy 560 do 640 zł. **— 22 proc.,** przy 640 do 720 zł. włącznie **— 25 procent. Nie obniżono zasiłków przy podstawie wymiaru od 60 — 120 zł.**

Rozporządzenie **przedłuża okres świadczeń do 9 miesięcy** dla tych pracowników umysłowych, którzy mają **conajmniej 30 miesięcy składkowych** i na podstawie tego okresu ubezpieczenia ze świadczeń **nie korzystali** oraz dla tych, którzy mają **conajmniej 24 miesiące** składkowe na podstawie tego okresu ubezpieczenia **ze świadczeń nie korzystali,** a w chwili utraty ostatniego zajęcia **mieli conajmniej 60 lat życia. Do 7 miesięcy przedłużony** został okres świadczeń dla tych pracowników, którzy mają na swem wyłącznem utrzymaniu **conajmniej 3-ch członków rodziny i przebyli w ubezpieczeniu conajmniej 18 miesięcy bez korzystania ze świadczeń. Do 8 miesięcy** przedłużony zostaje okres zasiłkowy dla tych, którzy mają na swem wyłącznem **utrzymaniu conajmniej 3-ch członków** rodziny i przebyli w ubezpieczeniu conajmniej **24 miesiące** bez korzystania ze świadczeń.

Przedłużenie okresu zasiłkowego przysługuje również tym pracownikom umysłowym, którzy korzystają ze świadczeń w chwili wejścia w życie niniejszego rozporządzenia.

Dlaczego sprowadzamy kamień z Wołynia?

W związku z naszemi uwagami w artykule p. t. **„Wędrówki po Śląsku"** w numerze **z dnia 3 lipca br.** — o kamieniu z Wołynia, dowiadujemy się jeszcze co następuje: „Kamień granitowy, dostarczony z Wołynia, **pochodzi z Kamieniołomu Związku Celowego powiatów śląskich.** Kamień ten przeznaczony **jest nie na podkład,** jak to podano w artykule naszym, **lecz na nawierzchnię.** Dostarczany jest z uszczerbkiem dla Kamieniołomów Związku w postaci kamienia w brylach, a nie w postaci gotowego tłucznia, właśnie w tym celu, **by przy przetłukiwaniu go znaleźli miejscowi bezrobotni zatrudnienie.** Koszt przewozu jego z Wołynia na Śląsk **dzięki specjalnej ulodze w taryfie kolejowej,** przynależnej Kamieniołomom Związku w Klesowie, **sa nie wiele droższe, jak koszt przewozu kolejowego z Wisły, czy innych kamieniołomów miejscowych.** Natomiast **jakość** dostarczonego granitu **z Kamieniołomów Związku jest 500 procent wyższa,** niż przy wymienionych w artykule kamieniach z miejscowych **kamieniołomów,** które wymogom, stawianym nowoczesnym nawierzchniom nie odpowiadają, i przy tych nawierzchniach mogą być użyte najwyżej na kamień podkładowy, względnie do nawierzchni na drogach bocznych o słabym ruchu. „

Dla porównania przytaczamy wyniki badań Państwowego Instytutu Badawczego granitu wołyńskiego z Kamieniołomów Związku i miejscowego piaskowca i dolomitu:

Granit: Wytrzymałość na ściskanie 3643 kg/cm kw.; ścieralność na tarczy 0.10 cm. wysokość. Zwięzłość 28, Nasiąkliwość 0,13 proc. Porowatość 0.003.

Piaskowiec z Wisły: Wytrzymałość na ściskanie 1647 kg/cm kw. Ścieralność na tarczy 0.37 cm. wysokość. Nasiąkliwość 0,83 proc. Porowatość 0.022.

Dolomit z Imielina: Wytrzymałość na ściskanie 1211 kg/cm kw. Ścieralność na tarczy 2.40 cm. wysokość. Nasiąkliwość 1.98 proc. Porowatość 0.052. (xy)

Klęska bezdomności

w Warszawie

Wedle zestawień wydziału opieki społecznej magistratu w **Warszawie znajduje się bez dachu nad głową 953 rodziny, składające się razem z 4.000 osób.**

Są to rodziny, **eksmitowane na mocy wyroków sądowych, względnie nakazów administracyjnych,** za niepłacenie komornego, wzgl. **wysiedlane z zagrożonych domów.**

Znaczna większość tych bezdomnych, nie mogąc z powodu złych warunków materjalnych na własną rękę zdobyć mieszkania, **obozuje najczęściej pod gołem niebem, lub też szuka schronienia na dziedzińcach domów, w piwnicach, na strychach lub też poprostu na ulicy.**

W ostatnich dniach liczbę nieszczęśliwych bezdomnych powiększyło jeszcze 6 rodzin. Paląca ta sprawa wymaga bezzwłocznego uregulowania.

Banda Hanysa Stolorza

W latach 1920 do 1923 grasowała na terenie przemysłowym Górnego Śląska, niezwykle zuchwała banda rabusiów których herszem był Hanys Stolorz z Szopienic. Herszt bandy popełnił samobójstwo w Pszczynie. Członkowie bandy: Chmura, Koza, Orkisz, Augustyński, Kołodziejczyk, Maglera i inni zginęli również, bądź w więzieniach, bądź też w walkach z policją.

Historja zbrodni bandy Hanysa Stolorza, została napisana przez red Stanisława Nogala i wydana w książce. Książka zawiera niezwykle ciekawe szczegóły z życia bandytów Nabyć ją można w każdej księgarni oraz u agentów „Siedmiu Groszy" po cenie zniżonej za 80 groszy.

Straszna katastrofa kolejowa

na Śląsku Czeskim

Z Morawskiej Ostrawy donoszą:

Na stacji kolejowej w Jabłonkowie na Śląsku Czeskim **wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której 30 osób zostało poranionych, 5 z nich w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.** Katastrofa spowodowana została **zderzeniem się pociągu osobowego z manewrującą lokomotywą.** Skutki zderzenia byłyby jeszcze **groźniejsze,** gdyby nie **przytomność umysłu maszynisty** pociągu osobowego, który spostrzegłszy niebezpieczeństwo, **gwałtownie pociąg zatrzymał. Obie lokomotywy i kilka wagonów jest poważnie uszkodzonych.**

Aresztowania wśród urzędników

w Łodzi

Z Łodzi donoszą:

W związku z ujawnionemi **nadużyciami natury służbowej i finansowej** z polecenia władz prokuratorskich **aresztowano i osadzono w więzieniu śledczem b. inspektora samorządowego powiatu Łódzkiego Edwarda Szczerbińskiego,** a w wyniku dalszych dochodzeń aresztowano także **sekretarza gminnego w Radogoszczy,** wreszcie aresztowano z polecenia władz prokuratorskich **b. dyrektora Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Łódzkiego, Walerego Wiechowskiego,** w związku z ujawnionemi nadużyciami, popełnionemi w czasie jego urzędowania. Zaznaczyć należy, że K. K. O. strat nie poniosła.

Jeszcze jeden język obowiązkowy

w szkołach

Z Warszawy donoszą:

W ministerstwie oświaty opracowują projekt wprowadzenia w szkołach nauki jeszcze jednego języka obowiązkowego. Według tego projektu obok języka francuskiego i niemieckiego byłyby wykładane języki słowiańskie jak rosyjski, czeski i serbski. Zmiany te będą jednak wprowadzone dopiero w roku 1934-35 zarówno w szkołach średnich, jak i zawodowych.

Przed budową gigantycznego kanału Kolonja-Belgrad

Z Berlina donoszą:

Do szeregu gigantycznych projektów, jakie obecnie omawiane są, na porządku dziennym należy kanał **Kolonja — Belgrad.** Byłby to najdłuższy śródlądowy kanał w Europie. Chodzi tutaj o stworzenie **połączenia wodnego na odcinku Bamberg — Redensburg w Bawarji.** Po wybudowaniu tego kanału, uzyskane zostałoby **bezpośrednie połączenie z Dunajem aż do Belgradu.**

Tak daleko idący plan komunikacji wodnej dyktowany jest interesami gospodarczemi zachodniego rejonu przemysłowego, który przez tego rodzaju otwarcie nowych dróg komunikacyjnych uzyskuje dogodny zbyt dla **węgla i żelaza w Austrji i w krajach bałkańskich.**

Podobno zarówno banki, jak i rozporządzające bezużytecznie stojącym parkiem okrętowym przedsiębiorstwa żeglugowe postanowiły **projekt ten poprzeć finansowo i powołać do życia specjalną instytucję, która zajmie się finansowaniem tego gigantycznego planu.**

Odkrycie bakcyla trądu?

Bakcyl trądu został odkryty jeszcze w r. 1871 przez Hansena i od tego czasu setki uczonych starało się otrzymać kulturę tego bakcyla drogą laboratoryjną. Wszelkie jednak dotychczasowe próby nie udawały się i dlatego też ta straszliwa choroba pozostawała nieuleczalna. Jak donosi „New York Herald", dwuch uczonym amerykańskim, Mac Kingleyowi i H. Soule'owi, udało się po latach pracy zaszczepić bakcyla trądu i wyhodować go w laboratorjum.

Leon Grabowski — najwyższy człowiek w Europie

Kilka chwil u śląskiego Herkulesa

Tłum na ulicy, zbity skupiony. Na chodniku aż czarno. Jakiś wypadek, jakieś sensacyjne zdarzenie?

Tak istotnie, sensacja. Ulicą kroczy olbrzym, którego nawet w najśmielszych marzeniach nie można sobie wyobrazić. Człowiek, przy którym najwyżsi wyglądają jak lilipuci koło Guliwera. Kroczy wolno, ostrożnie, jak gdyby się bał rozdeptać jakiegoś niewinnego przechodnia. Hen, wysoko, gdzieś jakby z pierwszego piętra, spoglądają dobrodusznie, zakłopotane oczy, Trzeba wysoko zadrzeć głowę do góry, by spojrzeć w twarz tego dziwnego przechodnia.

Grabowski Leon, najwyższy mężczyzna w Europie. Człowiek, przy którym nawet słynny bokser Carnera, który dotąd uważany był za olbrzyma, wydaje się całkiem mały. Jest coś niesamowitego w tej postaci potężnej, od której bije nadludzka siła, czaji się w jego bawolim karku, w jego rękach, przypominających maczugi, w jego potwornych, jakby wykutych z granitu nogach.

To sensacja niebylejaka. Zaledwie kilka dni gości w murach Katowic Cyrk Sportowy, a już nie mówi się nigdzie o nikim, jak tylko o tym fenomenalnym kolosie śląskim. Grabowski zdobył sobie w Katowicach taką popularność, jak chyba nikt dotąd. Znają go już wszyscy.

Gdy szedłem do niego do hotelu, już o piętro niżej usłyszałem dziwny jakiś trzask. Okazało się, że to Grabowski spacerował sobie po pokoju. Spacerował, a podłoga aż się trzęsła i uginała pod jego potężnemi stopami. To codzienny, kilkuminutowy spacer przed jedzeniem. Bo też Leonek ma apetyt. Przerażenie wprost ogarnia, gdy się patrzy, jak znikają ze stołu bułki, całe metry kiełbasy, sznycle. Potężne szczęki pracują równo i miarowo. Dla normalnego człowieka pożywienie na cały tydzień, a dla Leonka zaledwie wystarczający... obiad.

W miłej pogawędce upływa nam czas. Atleta opowiada, w jaki sposób dostał się na ring. Zapaśnictwem interesował się już dawno, gdy jeszcze pracował u swoich rodziców w Obszarach koło Rybnika. Razu pewnego przyjechał do Katowic w niedzielę, by zobaczyć zapasy w sali Powstańców. Na ulicy zobaczył atletów.

— Z takim wzrostem, z taką nadludzką siłą trenuj i bierz się do atletyki — rzekli do niego.

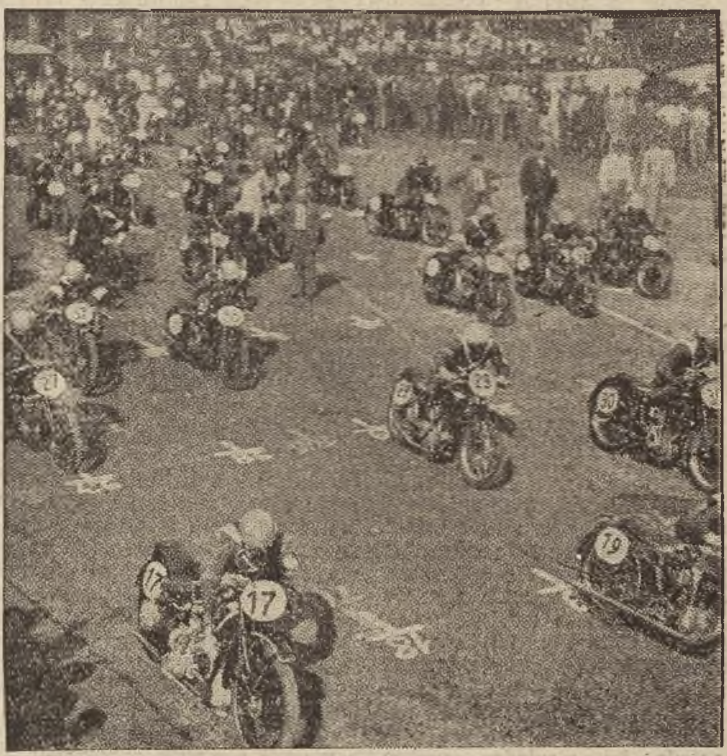
I namówili go. Grabowski wyjechał do Wiednia. Spędził pół roku w najlepszej szkole atletycznej. A gdy po raz pierwszy wyszedł na ring — podbił sobie wszystkich. Stał się b. popularnym.

Dziś Grabowski jest już postrachem wszystkich atletów. Zadowolony jest i dumny z tego, jak dziecko. Jednego mu tylko do szczęścia brak. Zwierzył się w tajemnicy przede mną, że chciał się... ożenić.

Żegnam się z atletą. Podaję mu rękę. Wpadła w jakąś otchłań, która się momentalnie zamknęła! Aż krzyknąłem z bólu.

— Jak pragnę pierwszego miejsca w Katowicach, że nawet nie ścisnąłem ręki p. redaktora. Bardzo przepraszam — tłumaczy się zakłopotany olbrzym.

Wstaje, wyprostowuje się. I w tej chwili dopiero zrozumiałem, co oznaczają okrzyki w cyrku „Rośnij Leonku!“ Gdy Grabowski się prostuje, to jakgdyby rósł. Nic dziwnego, że umie wydobywać się z najbardziej niebezpiecznych chwytów wszystkich atletów i jest dla nich tak groźnym przeciwnikiem.



Start masowy motocyklistów o wielką nagrodę Niemiec.

Zawody kajakowców o mistrzostwo Polski

na Wiśle

Zawody kajakowców o mistrzostwo Polski odbędą się nieodwołalnie **dnia 23 bm. w Krakowie.**

Trasa wyścigów wynosi 1.000 i 10.000 m. Udział wezmą poza składakami również łodzie sztywne i kanadyjki.

Nadchodzące zawody są dla wszystkich kajakowców **największą imprezą sezonu,** tembardziej, że zawody o mistrzostwo Polski odbędą się **po raz pierwszy.** Ponieważ na podstawie wyników tychże zawodów wybrana zostanie osada, mająca brać udział w zawodach o mistrzostwo Europy w Pradze, **zastępując tamże barwy Polski, z pewnością należy się spodziewać interesujących i zaciętych walk.**

Pierwsze zgłoszenia do mistrzostw

lekkoatletycznych Polski pań w Król.-Hucie

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski pań, które odbędą się w najbliższą sobotę i niedzielę na Stadjonie w Król. Hucie zapowiadają się jako pierwszorzędna impreza sportowa.

Poza zgłoszonemi już doskonałemi zawodniczkami łódzkiemi z mistrzynią świata w rzucie dyskiem Jadzią Wajsówną, dziś podajemy listę dalszych zawodniczek, przyczem lista nie zawiera jeszcze wszystkich nazwisk.

Jest ona następująca:

A. Z. S. Lwów: Batiukówna Jadwiga.

S. K. S. Jagielonja Białystok: Daszutówna Irena, Tokarzewiczówna Helena.

Z. K. S. Makkabi Kraków: Freiwaldówna Maryla, Gottliebówna Felicja, Ggassnerówna Edwarda, Metzendorfówna Anna.

Sokół Katowice: Imielanka Hilda.

Makkabi Częstochowa: Nirenberżanka Rena.

Standjon Król. Huta: Andersówna Olga, Karpińska Wanda, Orłowska Otylja, Orzełówna Erna, Raszczykówna Matylda, Sikorzanka Aniela, Szubianka Marja, Zytkówna Klara, Hanyszówna Bogusława, Komorkówna Stanisława, Spyrkówna Adela.

Brygada Częstochowa: Płucikówna Genowefa.

Sokół żeński Bydgoszcz: Baumgartnerówna Łucja, Książkiewiczówna Cecylja.

Ł. K. S. Łódź: Głażewska Jadwiga, Kwaśniewska Marja, Smętkówna Zofja.

Krusche Ender Łódź: Janowska Jadwiga, Plucińska Zofia.

Sokół Pabjanice: Wajsówna Jadwiga, Janowska Marja.

Mecz o drużynowe mistrzostwo

Śląska

23 b. m. na boisku „Sokoła“ w Czeladzi odbędzie się bardzo ciekawy mecz o drużynowe mistrzostwo Śląska panów, w lekkiej atletyce, pomiędzy katowicką Pogónią a Sokołem Czeladź. Należy dodać, że o mistrzostwo Śląska zgłosiły swój udział tylko 3 zespoły Sokół - Czeladź, Pogoń i Stadjon.



ZDRADA.

Morgelmann wpada do mego pokoju i rzuca się na fotel. Nozdrza mu falują, brwi drgają nerwowo, ręce wpiły się w poręcz fotela. Oto człowiek, który właśnie przyłapał swą żonę. Z trudem znalazłem słowa pocieszenia.

— Rozumiem... to okropne... wstrząsające... gdy człowiek nagle... gdy po raz pierwszy człowiekowi staje się jasne...

Nagle zrywa się Mordelmann i ryczy:

— Po raz pierwszy? Po raz pierwszy? Przyjacielu, po raz osiemnasty przyłapałem tę bestję!

U KRAWCOWEJ.

—Po raz trzeci już zepsuła mi pani suknie. Nigdy już do pani nie przyjdę.

Krawcowa zasmuciła się. — Bardzo mi przykro; stracę najlepszą klientkę.

— Niech się pani pocieszy; polecę panią zato wszystkim mym przyjaciółkom.

U STRĘCZYCIELA MAŁŻEŃSTW.

— Więc ta panna ma otrzymać pokaźną sumę 100.000 zł. A czy mógłbym ją zobaczyć?

— Proszę, oto fotografja.

— Nie, miałem na myśli tę sumę.

MAYER FILOZOF.

Mayer i Lipower siedzą w kawiarni. Nagle Mayer powiada filozoficznie:

— Wiesz pan, jabym wiele, bardzo wiele dał za to, żeby się dowiedzieć gdzie ja umrę.

— Dlaczego?

— Tobym tam nigdy nie poszedł.

DOBRY GUST.

— Czy wyjdziesz za mnie, Noro?

— Nie, Fredzie, ale będę zawsze podziwiać twój dobry gust.

W KRAJU LUDOŻERCÓW.

Misjonarz wybrał się do kraju ludożerców i wygłosił im długie kazanie na temat, że ciało jest słabe i że duch tylko winien rządzić człowiekiem, wobec tego należy być dobrym, uczynnym, ludzkim i t. d.

Po kazaniu ludożercy skrępowali misjonarza i przeznaczyli go na kolację.

Przed wieczorem jeden z ludożerców zameldował królowi szczepu:

— Królu, misjonarz gotuje się już osiem godzin i jeszcze jest twardy!

— No i jak im tu wierzyć! — odparł król. — Przecie mówił, że ciało jest słabe.

ZAGADKA.

W pewnem towarzystwie siedzi Lisowski i w trakcie rozmowy mówi:

— Zadam wam teraz zagadkę, ale kto jej nie rozwiąże, ten wrzuci złotówkę do kieszeni mojej kamizelki.

— Dobrze — zgodziło się towarzystwo, nudzące się dotychczas.

— Więc słuchajcie państwo. Jak to można zrobić, aby dwa jajka gotować w trzech garnuszkach i to tak, aby w każdym garnuszku było równo.

Długo głowiło się towarzystwo, ale jednak nikt nie odgadł i kilka złotych wpadło do kieszonki kamizelki Lisowskiego.

— A teraz mów pan sam, jak to się robi? — odezwali się wszyscy.

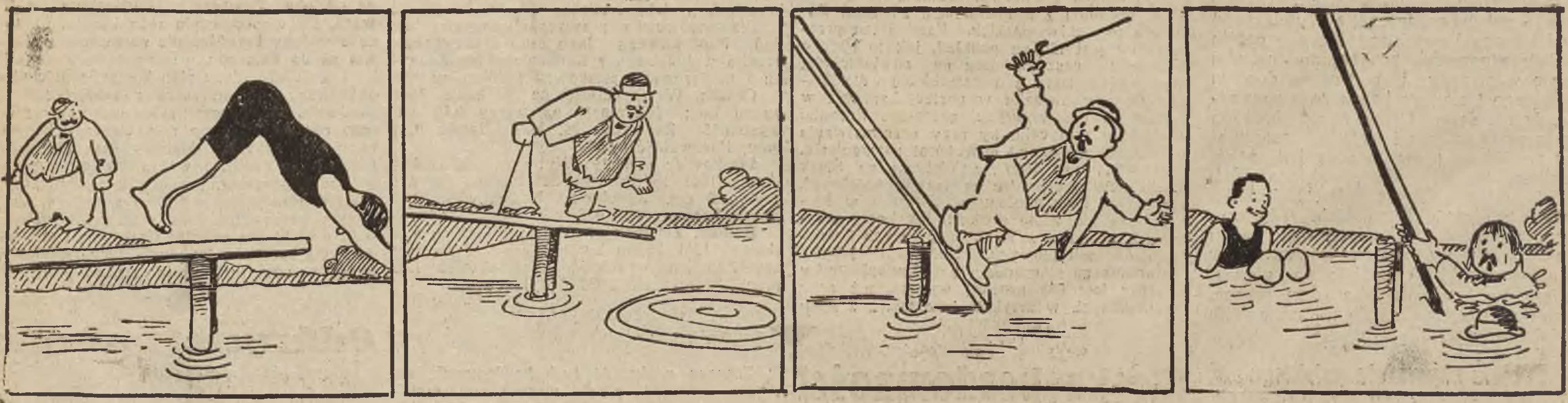
— Ja także nie wiem — rzekł na to Lisowski — i ja także wrzucę do kamizelki złotówkę...

KŁOPOTLIWE PYTANIE.

— Dlaczego bociany latem odlatują do Egiptu?

— Bo... bo Egipcjanie też chcą mieć dzieci.

Przygody bezrobotnego Froncka



Jakiś jegomość opasły
widział, jak Froncek dał nurka,
przyczem zniknął pod powierzchnią,
niby mała wodna kurka.

A że długo był pod wodą,
grubas zaniepokojony
śpieszy szybko po pomoście,
zlekka naprzód pochylony.

Gdy nad samym skrajem deski
postawił swe grube nogi,
ta się nagle przechyliła,
a on spada z krzykiem trwogi

Teraz Froncek się przygląda,
jak jegomość zrobił nura,
lecz ten wkrótce się wyłania,
niczem stara, zmokła kura.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.